

## *Porady ojca, psychologa*

(smutny czas)

Kiedys próbowałem gry na gitarze, parę prostych chwytów, nieskomplikowanych rytmów na potrzebę różnych okazji gdy muzyka koi serce.

Był pogodny wakacyjny wieczór. Siedziałem wraz z bliskimi osobami przy ognisku z gitarą w rękę. Pomiędzy nami był zawodowy muzyk, podałem mu instrument odsunął się nieco i rzekł „, zbyt dużo mi za to płacą abym za darmo grał przy ognisku”...

Niegdyś syn zapytał mnie „, Tato, wiesz kto jest najlepszym surferem na świecie?” na moje wzdygnięcie ramionami ze śmiechem odpowiedział „,ten któremu surfowanie sprawia największą frajdę”....

Podejrzewam, że „,znajomemu muzykowi od ogniska” granie też kiedyś sprawiało frajdę, pokończył rozmaite szkoły doskonaląc swój kunszt, ktoś to docenił płacąc mu za wyszlifowane umiejętności. Niepostrzeżenie zaczęło mu bardziej zależeć na pieniądzu niż na muzyce. Myślę, że nieświadomie sprzedał „,mistrzostwo świata” a kupił profesjonalizm. To smutny handel.

W czasie, w którym przyszło mi żyć jest popyt na profesjonalizm, nie zgadzamy się na amatorszczyznę. Płacimy i wymagamy.

Wynajęta sala, catering, profesjonalny wodzirej, zawodowy kamerzysta, stroiciel wnętrz, kucharz...

Im więcej pieniędzy tym wyższa półka.

Wchodzimy, wychodzimy i płacimy.

Tylko dlaczego tak mało radości na twarzach?

Wspominam ślub i wesele mojego syna Maćka.

Kościół stroiła nasza przyjaciółka, która kocha to robić, dla której my jesteśmy ważni i która kocha Boga.

Wesele przygotowywaliśmy w remizie strażackiej, którą udostępnili nam znajomi strażacy, przepaszający , że sala jest do remontu a ogrzewanie właśnie wysiadło.

Cała rodzina i przyjaciele skrzyknęli się aby sprzętać dekorować, gotować, tworzyć oprawę muzyczną ... i co tam jeszcze było potrzebne. Istny kołowrót pomysłów, obaw, śmiechu, wysiłku, troski, zaufania, bliskości, rozmów...wiary nadziei i miłości...

Totalna amatorszczyzna, z jednym wyjątkiem był wynajęty profesjonalny wodzirej, który siedząc przy stole, właściwie bezrobotny, stwierdził, żona mu nie uwierzy , że ludzie sami tak potrafią się bawić (pieniądze jak przystało na zawodowca skasował).

On był zaskoczony i zdziwiony, ja nie.

Wyznacznikami, tak bardzo gloryfikowanego, profesjonalizmu są certyfikaty, udokumentowane prawo do wykonywania danej czynności i co się ma rozumieć wynagrodzenie.

Słowo amator pochodzi od łacińskiego czasownika amo, amare co oznacza kochać ,czyli amator to tak naprawdę ktoś kto robi coś z miłości, nie potrzebuje na to żadnych dokumentów, zazwyczaj robi coś „,po kosztach”, nierzadko dopłaca.

Tak, tak wiem, że słowem amator określa się kogoś kto robi coś miernej jakości ale mam wiele przykładów na to, że często jest wręcz przeciwnie, tak samo zresztą jak ze słowem profesjonalista....też bywa przeciwnie tylko ,że zawsze drogo.

Z niepokojem przyglądam się pokoleniu profesjonalistów, dla których ważniejszą kwestią w rozmowach o pracę jest ile będą zarabiać a nie co będą robić.

Nadchodzi naprawdę smutny czas.

P.S. Przyjaciel zdradził mi kiedyś, że jest największym Amatorem na świecie i dodał ,że liczy się tylko Miłość. Bardzo drogo za to zapłacił .

Jan Kuciński